

Przed meczem Skry ze Spalą uważałem, że to będzie pojedynek Dawida z Goliatem. Wprawdzie wiedziałem, że w drużynie Spały grają chłopcy, którzy wygrali Mistrzostwa Świata i Mistrzostwa Europy kadetów. Jednak chłopcy ci są na trzecim miejscu w I lidze, czyli nie deklasują tam swoich rywali. Jednak to co pokazali w meczu ze Skrą przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Ci młodzi chłopcy zagrali wspaniale i porwali za sobą licznie zebraną publiczność.



Zespół SMS PZPS Spała rozpoczął mecz w następującym składzie: Tomasz Fornal, Jakub Kochanowski, Łukasz Kozub, Bartosz Kwolek, Dawid Woch, Jakub Ziobrowski i Mateusz Masłowski. Wypisałem te nazwiska, bo myślę, że powoli kibice muszą się do nich przyzwyczajać.

Zawodnicy Spały grali momentami wspaniale. Mieli bardzo mocną i trudną zagrywkę, która siała niekiedy spustoszenie w szeregach Skry. SMS grał skutecznie w ataku i bardzo ambitnie w obronie. We wszystkich partiach, a zwłaszcza w dwóch pierwszych, byli równorzędnym rywalem dla Skry, która swoją wyższość pokazywała w końcówkach.

Skra zaczęła mecz pierwszym składem. Nie było widać, że bełchatowianie lekceważą rywali. Bardzo często okazywali olbrzymią radość po wygranych akcjach.

Mecz ten zgromadził chyba najliczniejszą publiczność, spośród wszystkich ćwierćfinałów, jakie tego dnia rozegrano na hali Orbita we Wrocławiu. Na meczu tym był najlepszy doping. Okazało się, że była grupa kibiców Spały (prawdopodobnie młodszy rocznik z SMS), która wspierała dopingiem swoich zawodników. Był też Klub Kibica Skry, który też prowadził doping.

W pierwszym secie doszło do ciekawego wydarzenia na trybunach. Przebywający na trybunach kibice Resovii najpierw zaczęli kibicować Spale, by po chwili zaprosić do swojego sektora kibiców tego klubu.

Dla mnie mecz ten był najciekawszym piątkowym pojedynkiem.

{morfeo 160}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkiemecz

{jcomments on}